Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 111 Kraków, poniedziałek 14 maja 1923 Rocznik XXXII

500 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 12500
Zagranicą miesięcznie 22.000 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Szlakiem porozumienia

Zwrot w stosunkach chjeńsko-żydowskich

Nie jest to żaden żart, żaden złośliwy przytyk lub sport w rodzaju wrzucania piłki żydowskiej do bramki przeciwnika, gdy piszemy o tem, iż sejmowa reprezentacja żydowska coraz bardziej zbliża się do endecji wraz z jej przybudówkami.

Grają tu rolę rachuby polityczne, silnie wsparte **interesem gospodarczym**.

Endecja, marząc o trwałem pochwyceniu władzy, chce mieć w rezerwie — do rozprawy z lewicową opozycją — głosy żydowskie; wśród polityków klubu żydowskiego ustala się przekonanie, że dla złagodzenia napięcia antysemickiego byłoby rzeczą polityczną przejednać sobie aranżerów hecy antysemickiej — przynajmniej trochę zaasekurować się, choćby... pewnym kosztem miłości własnej. — Zresztą, taki bywa koszt wszelkiej ugody mniejszości narodowej z jakąś skłonną do szczucia przeciwko niej większością.

Interesy zaś gospodarcze wybitnie nawołują do współdziałania na gruncie Sejmu i Senatu strony, skądinąd tak sobie wrogie. W poprzednim Sejmie mieliśmy widok frapujący, gdy cała endecja i chadecja — wszyscy księża i wszyscy przedstawiciele żydowskiego kapitału w niezwykłym komplecie głosowali przeciwko monopolowi tytoniowemu, zapatrzeni w trzech potentatów w tej dziedzinie: bankowego tuza ks. Adamskiego oraz wielko-tytoniowców: p. eks-Bergera Górzyńskiego i krezusa żydowskiego, Szereszewskiego. I taki obraz musi się powtarzać; dwa główne kluby chjeny: Związek ludowo-narodowy i klub Dubanowicza skupiają w sobie **całą reprezentację chrześcijańską lub zchrystjanizowaną wielkiego kapitału** — we wszelkich formach: bankowego, przemysłowego, handlowego, agrarnego (śmieszną jest przy nich przyczepka chadecka).

W klubie żydowskim przeważają interesy handlowo-przemysłowe.

Lecz podczas gdy w kraju żydzi w tej dziedzinie reprezentują potęgę górującą — w Sejmie tworzą klub odosobniony, nieduży i interesy handlu i przemysłu mają swoich głównych rzeczników w obu Izbach — w osobach matadorów chjeńskich: Wierzbickich, Brunów i t. d.

W handlu wprawdzie i w drobnym przemyśle istnieje rywalizacja pomiędzy kupiectwem chrześcijańskiem i żydowskiem — wielki przemysł zaś nie zna i tych różnic rasowych, wyznaniowych, lub narodowych. Tworzy potęgę zblokowaną.

Cementem, który spaja przedstawicieli kapitału chrześcijańskiego i żydowskiego na gruncie parlamentarnym w Warszawie, bywa najczęściej — w chwili, jak obecna, gdy skarb rozpaczliwie rozgląda się za dochodami, ucinanie ministerstwu finansów dochodu z opodatkowania przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych.

Niedalej, jak wczoraj, podaliśmy obliczenie jednego z dzienników warszawskich, ile miljardów stracił z powyższego tytułu skarb państwa na poprawkach (i zwłoce stąd powstałej) senatora Bruna. Rozumie się, że z „dobrodziejstwa" tego znaczne korzyści odniosą żydzi...

To zresztą mogłoby bez żadnego wiązania się wzajemnego powstawać automatycznie. Ale są fakta, wskazujące, że obok przypadku zaczyna grać rolę i świadoma wola. Takie odroczenie „piekącej" jakoby sprawy „numerus clausus", dokonane krytym sztychem przy pomocy Piastowców, było wiele mówiącem.

Tak samo, jak fakt, że żydzi łącznie z prawicą utracili zgoła nie interesujący ich wyższy mnożnik progresywny przy podatku gruntowym.

Endecja, mająca w swoim łonie obszarników, miała tu cel widoczny — żydzi, którzy swych obszarników zliczyć mogą na palcach, działali tu niewątpliwie przez kurtuazję dla chjeny. Wywdzięczali się za zasługi p. Bruna.

Szkoda jednak, że wszystkie te uprzejmości **odbijają się fatalnie na sanacji skarbu, która musi się oprzeć na wydatnem opodatkowaniu klas zasobnych**, a nie na chronicznem śrubowaniu podatków konsumcyjnych.

Tak tedy w nizinach mogą agitatorzy chjeńscy od czasu do czasu wywoływać ekscesy antyżydowskie, mogą gdzieś kupcom żydowskim zadzwonić po szybach, mogą wśród młodzieży podsycać demonstracje za ograniczeniem żydów w uczelniach — a równocześnie tam, gdzie nie o puste krzyki, lecz o pełne żłoby chodzi, mogą wodzowie endecji cichy pakt zawierać z wodzami żydowskimi.

Do prasy żydowskiej coraz częściej przefiltrowują rozważania na temat praktyczności takiego porozumienia. A prasa chjeńska milczy — ale nici tych rozważań, będących jakby próbnymi balonami, nie przecina oświadczeniem, że taka „ententa" jest nie do pomyślenia...

Zatarg między Sejmem a Senatem

Senat niweczy skutki ustawy o podatku obrotowym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 maja.

Projekt ustawy o podatku obrotowym w brzmieniu zmienionem przez Senat wrócił dziś do komisji skarbowej Sejmu. Referent pos. Byrka oświadczył, że wszystkie poprawki Senatu mają charakter tylko stylistyczny albo **demonstracyjny**. — W tym ostatnim wypadku chodzi poprostu o **zmianę dla zmiany, aby było na przekór.**

Zaznaczyć należy, że główną akcję przeciw temu podatkowi prowadzi senator Brun, który sam zgłosił **przeszło 100 poprawek**, zmierzających do tego, aby **uwolnić przemysł od świadczeń podatkowych**. P. Brun, ilekroć chodzi o przemysł, zawsze stara się wyrwać państwu kilkadziesiąt miljardów. Z jego poprawek zasadnicze znaczenie ma tylko ta, która chce, aby podatek obrotowy od 1 stycznia br. aż do ogłoszenia ustawy wynosił tylko 1 procent, podczas gdy Sejm uchwalił 2 procent.

W komisji skarbowej istnieje tendencja **odrzucenia a limine wszystkich poprawek Senatu.**

Warszawa (PAT). Sejmowa komisja skarbowa rozpatrywała poprawki Senatu do projektu ustawy o podatku przemysłowym. Z przyjętych poprawek zasługują na uwagę poprawki do art. 69, 78, 79, 84 i 107. Szereg poprawek Senatu komisja odrzuciła, między innemi poprawkę do art. 6, zmniejszającą podatek o 50 procent za czas od 1 stycznia b. r., a także poprawkę do art. 95. Referentem na plenum wybrany został pos. Byrka.

Po zamachu w Lozannie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 maja.

KARACHAN O MORDERSTWIE

„Przegląd Wieczorny" donosi z Berlina: W sprawie zamordowania Worowskiego oświadczył zastępca komisarza dla spraw zagranicznych Karachan, że winien nie zabójca, lecz wszystkie narody, które szerzyły planowo nienawiść do Rosji sowieckiej. Ostatni asumpt dała wojownicza nota Curzona, jak niemniej **„wojownicza" podróż Focha do Polski.** Curzon jest odpowiedzialny za niedopuszczenie Worowskiego na konferencję lozańską. Karachan zakończył oświadczeniem, że w tragedji tej odgrywa główną rolę angielska misja wojskowa, która obecnie objeżdża Rumunję.

WRAŻENIE W MOSKWIE

Z Moskwy donoszą: Ukazały się tu nadzwyczajne dodatki o zajściu w Lozannie. W kołach **inteligencji** panuje przygnębienie, gdyż spodziewają się **masowych aresztowań.**

ŻONA ZABÓJCY

„Przegląd Wieczorny" donosi, że według danych ze śledztwa stwierdzono, że żona Conradiego jest **Polką** z pochodzenia i że o planowanym zamachu nie wiedziała.

MORDERSTWO BEZ CECH POLITYCZNYCH

Lozanna (PAT). Dzienniki szwajcarskie stwierdzają, że zamach, wykonany na Worowskiego oraz innych członków delegacji sowieckiej **nie ma żadnych cech politycznych.** Prasa zauważa również, że delegacja sowiecka nie była oficjalnie uznaną przez władze szwajcarskie.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK DO MOSKWY

Lozanna (PAT). Ciało Worowskiego po złożeniu do trumny i po odbyciu ceremonji żałobnych przewiezione będzie do Moskwy, gdzie odbędzie się uroczysty pogrzeb.

ZARZUTY PRZECIW SZWAJCARJI

Wiedeń (PAT). „Wiener Allg. Ztg." donosi z Lozanny, że Ahrend rozesłał dziennikarzom komunikat, w którym twierdzi, że szwajcarskie władze policyjne były poinformowane o przygotowującym się zamachu na delegację sowiecką. Dalej twierdzi Ahrend, że Worowski nigdy nie odrzucał ochrony swej osoby. Z powodu ciągłych ataków na władze szwajcarskie ma być Ahrend po wyzdrowieniu wydalony ze Szwajcarji. Z dochodzeń sędziego śledczego wynika, że Conradi dokonał zamachu bez wspólników.

MANIFESTACJE W MOSKWIE

Moskwa (AW). Pisma wzywają proletarjat moskiewski do ulicznych manifestacyj na znak protestu z powodu zamordowania Worowskiego. „Izwiestja" nazywają zabójstwo niebywałym skandalem międzynarodowej dyplomacji.

Ustawa o prawie autorskiem

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Komisja kodyfikacyjna Sejmu opracowuje projekt prawa autorskiego. Projekt określa stosunek autora do wydawcy, pomijając zupełnie prawa autorów dramatycznych i stosunek jego do teatru. Związek autorów kompozytorów zredagował do projektu szereg poprawek.

Kto zamordował ks. Butkiewicza?

Onegdaj podaliśmy telegram z Berlina, wedle którego rząd sowiecki wypiera się, jakoby dał rozkaz wykonania wyroku na ks. Butkiewicza, a zwalający winę na samowolę znanych działaczy bolszewickich. Wedle wychodzącego w Berlinie dziennika rosyjskiego „Dni" sprawa przedstawia się w następujący sposób:

W dniu 24 kwietnia w lokalu prezydjum WCIK odbyło się posiedzenie specjalnej komisji 12 zjazdu R. K. P., która otrzymała polecenie zbadania **sprawy pogwałcenia władzy przez Trockiego, Dzierżyńskiego, Bucharina i Stalina, którzy nie czekając ostatecznego polecenia WCIK w sprawie ks. prałata Butkiewicza, wydali samowolne rozporządzenie wykonania wyroku.** Na podstawie raportu sekretarza WCIK wyjaśniono, iż przy pierwotnem rozpatrywaniu wyroku najwyższego trybunału postanowiono wykonanie wyroku na ks. Butkiewiczu **wstrzymać** do czasu otrzymania **przez komisarjat do spraw zagranicznych** telegraficznych odpowiedzi na zapytanie w tej sprawie przesłane do dyplomatycznych przedstawicieli Rosji zagranicą. Na tej zasadzie Litwinow telegrafował do Oboleńskiego w Warszawie o wstrzymaniu wyroku, Oboleńskij zaś upewniał prezesa ministrów Sikorskiego, że wyrok nie jest jeszcze zatwierdzony przez WCIK. Specjalna komisja pod przewodnictwem Kamieniewa, po rozpatrzeniu piśmiennych wyjaśnień Bucharina, Stalina, Trockiego i Dzierżyńskiego, postanowiła zwrócić uwagę Bucharinowi i Stalinowi na **niedopuszczalne przekroczenie kompetencji** wyższych organów republiki sowieckiej, Trockiemu zaś i Dzierżyńskiemu zrobić **wymówkę.**

To dodatkowe wyjaśnienie ma zapewne na celu zatarcie fatalnego wrażenia, jakie zamordowanie ks. Butkiewicza wywołało zagranicą. Nie zmienia ono jednak, gdyby nawet przedstawiony w niem stan rzeczy był prawdziwy, faktu, że dokonano zbrodni, która w całym świecie wywołała odruch oburzenia, a którego skutki sowiety długo jeszcze będą odczuwać.

Ostry kurs

Wyrok francuskiego sądu wojskowego w Werden, którym zasądzono Kruppa na 15 lat więzienia, a jego dyrektorów i robotników ogółem na 100 lat i 900 miljonów marek grzywny, jest symptomatyczny dla kursu, jaki Poincare zamierza stosować wobec usiłowań o doprowadzenie do rokowań. W chwili, gdy Niemcy przedłożyły aljantom swe znane propozycje, świat był przekonany, że — aczkolwiek propozycje te uznano ze wszech stron jako niedostateczne — w każdym razie dają one podstawę do rokowań. Uczucie to spotęgowało się jeszcze wyraźnem oświadczeniem rządu paryskiego, że nie obstaje bezwarunkowo przy przedłużaniu okupacji zagłębia Ruhry aż do czasu, kiedy Niemcy wypełnią wszystkie swe zobowiązania.

Wyrok powyższy wywołał nietylko w Niemczech zrozumiałe zdziwienie. Mniejsza o to, czy — jak twierdzą pisma niemieckie — wyrok ten został oparty na sfałszowanym liście (przypominają przy tej okazji aferę Dreyfussa, w której fałszywe dokumenty także odgrywały wielką rolę) prezydenta policji w Essen do jakiegoś majora bawarskiego, w którym to liście prezydent zawiadamia, że w fabrykach Kruppa umieszczono pod przybraniem robotników kilkuset policjantów i że oni właśnie wywołali zajścia, których ofiarą padło 13 robotników tejże fabryki. Główna rzecz leży w tem, że Anglja została tym wyrokiem poruszoną i że echo tego wyroku tamże jest dla Francji fatalne.

Gdy Poincare wysłał do Berlina znaną notę, w której odrzucił propozycje niemieckie, uczynił to bez porozumienia się z rządem angielskim, którego po wysłaniu noty zawiadomił o jej treści. Ten postępek dał prasie angielskiej asumpt do podkreślenia, że wojna nałożyła na Anglję większe ofiary, niż na Francję; że Anglja mniej zyskała, niż Francja i że w konsekwencji tego Anglja nie pozwoli, aby bez niej zrewidowano problem reparacyjny, aby go uważano za rzecz obchodzącą tylko Francję i Belgję. Na ten temat mówił też angielski sekretarz stanu dla spraw zagranicznych lord Curzon w Izbie lordów, używając — co pisma londyńskie z naciskiem podkreślają — ostrego wobec Paryża tonu i to wśród powszechnego uznania całej Izby.

Anglja dotąd w sprawie okupacji zagłębia Ruhry zachowywała neutralność i to dla Francji życzliwą. Gdyby Anglja nie była uczyniła ustępstw kolejowych na terenie przez jej wojska nad Renem okupowanym, Francja nie byłaby mogła przeprowadzić tego oddzielenia zagłębia od reszty Niemiec, jakie rzeczywiście przeprowadziła. Mimo kilkakrotnych próśb niemieckich Anglja pozostała przy swym zamiarze nieinterweniowania, nie chcąc widocznie drażnić rządu francuskiego, który kilkakrotnie oświadczył — było to skierowane głównie pod adresem Anglji i Ameryki — że każdą interwencję będzie uważał za akt nieprzyjazny. Wszystko jednak ma swe granice, a granice te zaczynają się tam, gdzie wchodzi w grę handlowy interes Anglji. Cała prasa angielska skarży się, że wskutek stosunków francusko-niemieckich handel światowy ogromnie cierpi, że wskutek zastoju w handlu musiano w Anglji ograniczyć produkcję i że wskutek tego ograniczenia produkcji Anglja ma największe w świecie bezrobocie, które kosztuje skarb państwa olbrzymie sumy na wypłatę zasiłków.

Gdzie chodzi o handel, tam jest najczulsza struna narodu angielskiego. Nic też dziwnego, że przedłużanie się stanu wojennego — bez formalnej wojny — w środkowej Europie, w najbardziej przemysłowym jej zakątku, zaczyna Anglikom działać na nerwy. Trzeba bowiem pamiętać, że trwająca już od stycznia br. okupacja zagłębia Ruhry podcięła w zupełności tamtejszy wywóz, mimo że produkcja trwa dotąd w tejsamej prawie rozciągłości. Francuzi otoczyli zagłębie szczelnym kordonem i nic stamtąd nie wypuszczają. Ponieważ zaś stosunki handlowe między Anglją a Niemcami są w trzech czw. częściach handlem wymiennym, nic dziwnego, że wobec braku materjału wymiennego ze strony niemieckiej handel ten ustał.

I do czego ten stan rzeczy doprowadzi? Rzecz jasna, że podobne wyroki jak na Kruppa, który to wyrok nie jest zresztą odosobnionym, pobudzają Niemcy do kontynuowania oporu, podcinają wszystkie możliwe drogi do porozumienia. Z drugiej strony wątpliwem jest, czy takie wyroki przyniosą Francji jakąś korzyść, chyba że postrach może być uważany za środek do wydostania węgla i koksu.

W Paryżu są nieprzebłagani. Poincare, zapytany w Izbie deputowanych o stan rzeczy, odmówił odpowiedzi, przyrzekając ją dać z końcem miesiąca. A tymczasem rośnie antagonizm angielski, dotąd maskowany wspomnieniami niedawnego braterstwa broni. Cały świat cierpi, nigdy nie można dojść do normalnych stosunków, bo ostry kurs — złamanie oporu za wszelką cenę — jest w tej chwili regułą polityki francuskiej

tf.

UWAGI

—o—

Czego nie zrozumiał p. Stroński?

NIEZWYKŁA POCHWAŁA, NAPISANA PRZEZ MARSZAŁKA FOCHA

Marszałek Foch wysłał na ręce premjera Sikorskiego list, podkreślający wzorowy porządek podczas jego pobytu w Warszawie.

Główny ustęp tego krótkiego pisma brzmi:

> „Takt i sprawność, jaką okazała policja państwowa, były pod każdym względem doskonałe".

Na pierwszy rzut oka — pożegnalny list tej treści cudzoziemskiego gościa, opuszczającego stolicę zaprzyjaźnionego państwa, może się wydać dziwnym. Cóż osobliwego, że policja stołeczna — w dodatku nie jakiegoś wielomiljonowego miasta — zdołała utrzymać porządek uliczny? Równie dobrze mógł był gość, który przebył tak znaczne przestrzenie koleją w państwie, — o ile je traktuje za posiadające nie we wszystkich dziedzinach wprawę — wyrazić swoje uznanie naszemu kolejnictwu, że uporało się bez zarzutu z kwestją punktualności i bezpieczeństwa jadących...

Skąd zatem taki akcent wielkiego wodza, położony na sprawność aparatu policyjnego?

Oto widocznie w całym świecie wywołał zdumienie i oburzenie splot warszawskich wydarzeń grudniowych, kiedy to w oczach policji mogli gimnazjaliści obrzucać błotem powóz prezydenta Rzeczypospolitej, ustawiać barykady z ławek wpoprzek ulicy, którą ten pojazd zmierzał, zatrzymywać automobile ambasadorów zagranicznych, spieszących do gmachu sejmowego i żądać legitymowania się od jadących, podczas gdy starsza młodzież biła lub oblegała posłów sejmowych... Takie orgje anarchji — i bierne przypatrywanie się im policji! Nikt nie pojmujący dokładnie, jakie są metody i wpływy chjeny, nie mógł nabrać innego przekonania, jak to, że ludność Warszawy przepełniona jest jakimiś rozpasanymi awanturnikami, a policja warszawska jest w najwyższym stopniu zastraszoną i nie mającą pojęcia i najprymitywniejszych swoich obowiązkach. Jeżeli tak dzikie sceny mogą się rozgrywać na ulicy skutkiem niezadowolenia części ludności stołecznej z wyboru prezydenta, — to nawet oznaki gorącej sympatji czy zaciekawienia u takich ludzi przy takiej policji — mogą ewentualnie doprowadzić do wzajemnego potratowania się tłumów.

Tymczasem nic podobnego nie zaszło...

Po tamtych gorszących faktach, zakończonych mordem prezydenta, premjer Sikorski, jako minister spraw wewnętrznych, ujął widocznie z żołnierską sprężystością w swe ręce reorganizację policji, więc pogratulować mu za to trzeba i wyrazić uznanie zreorganizowanym przezeń szeregom policyjnym.

Sądzimy, że inaczej nie można skomentować tego ostatniego słowa Focha, przesłanego Warszawie.

Taką fatalną opinję zgotowały nam zagranicą zbrodnicze ekscesy endeckie. I teraz może pan Stroński zrozumie na tym abecadłowym przykładzie, co miał na myśli marszałek Foch, zachęcając deputacje, z któremi rozmawiał, do pielęgnowania poczucia ładu. Pojmie, jak silne wrażenie musiały wywołać poza granicami polskiemi — endeckiego warcholstwa wybuchy!

Zresztą p. Stroński to dobrze rozumie, ale zamiast widzieć rzeczywistość, woli prawić o — — wyprawie kijowskiej!

1 Maja 1923

—o—

SKAWINA. Uroczysty obchód w dniu 1 maja odbył się przy udziale robotników z fabryki Franka, szamotowni, kolejarzy oraz licznie zgromadzonej publiczności. O godz. 8'30 rano przemówił tow. Strojny pod szamotownią, wręczając sztandar i podkreślając zrozumienie organizacji, czego dali dowód towarzysze miejscowi, fundując sztandar, poczem odśpiewano „Czerwony sztandar". Z muzyką ruszono manifestacyjnie pod fabrykę Franka, skąd pochód udał się do rynku, gdzie referował tow. Strojny o znaczeniu święta majowego dla klasy robotniczej i o obecnej sytuacji w ruchu zawodowym. Następnie zabrał głos kolejarz tow. Jasiński, wskazując na zrozumienie święta 1 Maja, oraz podniósł orgje paskarstwa, jakie się uprawia na klasie pracującej, wzywając do solidarności. Na zakończenie tow. Strojny podał pod głosowanie rezolucję, którą przyjęto, wznosząc okrzyki na cześć PPS i posłów socjalistycznych. Po zgromadzeniu pochód ruszył w tym samym porządku pod szamotownię, gdzie został rozwiązany. Demonstracja wywarła w mieście wielkie wrażenie i zadowolenie wśród robotników, którzy po raz pierwszy mieli sposobność widzieć w Skawinie taki pochód.

LIMANOWA. Święto 1 maja wypadło u nas bardzo ładnie. Rano odegrała orkiestra pobudkę. Nie pracowano w rafinerji, w tartaku i w browarze całkowicie, jedynie na kolei pracowano na torze i w magazynach. O godz. 9 wyruszył liczny pochód robotniczy. Pomimo zastoju w rafinerji robotnicy nie pracujący wzięli udział w pochodzie, a także urzędnicy biurowi przyłączyli się do pochodu. Na czele pochodu jechali rowerzyści, następnie szła orkiestra rzemieślników miejskich, dalej pod czerwonym sztandarem szedł komitet PPS i chór robotniczy, kobiety itd. Koło tartaku przyłączyli się robotnicy tartaczani, a przed miastem browarniani. O godz. 10 min. 20 na rynku koło Florjana zagaił zgromadzenie tow. Łysek, zaś referat o święcie 1 maja i międzynarodowem braterstwie wygłosił tow. Pażucha z N. Sącza. Charakterystycznym był moment podczas referatu tow. Pażuchy o kobiecie przy pracy, gdy kobiety poczęły płakać. Tow. Łysek odczytał rezolucję, którą uchwalono wśród oklasków. Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru wyruszył pochód z powrotem i rozwiązał się pod koleją. Po południu odbyła się zabawa w salach kina na dochód uniwersytetu robotniczego. Przekonali się ci, którzy twierdzili, że na 1 maja będzie pogrzeb organizacji w Limanowej, że twierdzenie ich było mylne, bo pomimo zastoju w rafinerji obchód nie był gorszy, niż w latach ubiegłych. Robotnik zrozumiał, że wyzwolenie jego leży w organizacji.

—ooo—

Cukier

Brak cukru staje się katastrofalny. W Krakowie np. poza sprzedawanym przez gminę cukrem nigdzie go dostać nie można, chyba „pod dyskrecją" po 10.000 marek za kilogram. Gdzież się podział cukier? Przecież wiadomo, że z początkiem b. r. cukrownicy mieli znaczne zapasy, które chcieli sprzedać. Wtedy stosunki były inne: na eksport rząd pozwolenia nie dawał, kredyty w PKKP zostały zamknięte. Toteż cukrownicy, potrzebując gotówki, szukali nabywców na cukier.

Teraz stosunki się zmieniły na korzyść cukrowników. Przed kilku dniami — jak donieśliśmy — nagle podnieśli ceny o 500 marek na kilogramie, a teraz wogóle zamknęli magazyny. Dlaczego? Na to pytanie daje dyrektor wydziału zaopatrzenia m. Warszawy następująca odpowiedź:

— Co robią cukrownie z posiadanemi zapasami?

— Gromadzą je bądź na wywóz, bądź też zwlekają ze sprzedażą do czasu nowej podwyżki. Jest to stała taktyka cukrowników, której opłakane skutki odczuwa częstokroć i wydział zaopatrywania.

Taka jest obecnie sytuacja cukrowa, która może trwać do października, tj. do nowej kampanji. A czy na to niema rady? Owszem, jest, jak powiada cytowany powyżej dyrektor:

— Więc grozi nam do końca lata klęska?

— Najprawdopodobniej. Chyba, że sprawą tą zainteresuje się Sejm, ministerjum skarbu i nadzwyczajny komisarjat. Należałoby zbadać, **gdzie się podziewa miesięcznie przeszło 500 wagonów cukru, kto go widział i kto go spożywa. Na jaw wyszłyby z pewnością rzeczy bardzo kompromitujące** — zakończył swoje uwagi dyrektor Wyczółkowski.

LISTY Z KRAJU

—o—

Rzeszów, 4 maja.

Ciekawe pośrednictwo Rady miejskiej. — P. radca Talasiewicz. — Czesne dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

Tutejsza Rada miejska jest zdaje się jedyną w państwie, która osiągnęła rekord w sprawach aprowizowania mięsnego tak wojska jak i ludności cywilnej. Do niedawna było mięso u rzeźników po 5000 mk. za 1 kg. Z powodu takiej „taniości" pośladków wołowych — było tego artykułu w jatkach nader mało, gdyż rzeźnicy woleli je wywozić poza granice powiatu — a sprzedawać natomiast przeważnie mięso koszerne.

Oburzony magistrat chcąc położyć kres tej spekulacji, — postanowił z własnej inicjatywy — bez upoważnienia Rady, zająć się wyrębem tego niezbędnego artykułu, by tym sposobem ułatwić wojsku nabycie dobrego mięsa, oraz ulżyć ludności, by mogła tanio i obficie nabywać ten niezbędny produkt, a temsamem i gminie przysporzyć dochodów. Ale zamiast otworzyć własne jatki we własnym zakresie, sławetny magistrat **oddał cały ten interes spółce handlarzy wojennych** z niejakim O. H. na czele. Spółka ta dobrała sobie jednego rzeźnika L. do kompanji (wszyscy znani żydowscy dorobkiewicze, wzbogaceni na różnych dostawach). Mimo, że posiedzenie Rady m. było 22 marca br. — magistrat nie uważając za stosowne przedstawić Radzie całej tej akcji i uzyskać od niej zatwierdzenie tej „transakcji" sam na własną rękę zawarł ze spółką łańcuszkowych pośredników, niemających zielonego nawet pojęcia o fachowości masarskiej — umowę, mocą której spółka miała dostarczać dla wojska przez 3 miesiące mięso dobrej jakości, zaś dla ludności cywilnej zobowiązała się dostarczać tanio tylne mięso. Dla gminy z tego „geszeftu" miał przypaść zarobek w wysokości 20 proc. czystego zysku. Umowa ta obowiązuje od 1 kwietnia. Zdołano nawet uzyskać protekcję samego starostwa, przy którego poparciu intendantura wojskowa przystąpiła do tego „świetnego interesu" z magistratem. Ale najciekawsze są skutki tego magistrackiego działania. Oto od 3 przeszło tygodni spółka paskarzy dostarcza dla wojska ochłapów, a ludność miejska żywi się nadal niedostatecznie pośladkami wołowo-krowiemi po 8000 mk. za 1 kg. I to nazywa się u nas utrącaniem łańcuszkowego pośrednictwa! Ceny wyśrubowano niepomiernie, by uzyskać ów bardzo problematyczny 20 proc. zysk dla gminy na... kieszeniach ludności. Dopiero 24 kwietnia uważał magistrat zawiadomić o tem Radę miejską i uzyskać pod presją zatwierdzenie tej transakcji. Ponieważ nasza Rada jest już staruszką, gdyż niektórzy „radcowie" po 14 lat urzędują bez przerwy — a do tego seniory magistrackie potrafiły ją sprytnie zdekompletować, więc mimo druzgocącej krytyki tej akcji przez dra M. Pelzlinga, magistrat zdołał uzyskać większość. Najciekawszem jest jednak, kto poniesie skutki ewentualnego krachu.

P. radca T. uwziął się — do spółki z p. radcą skarbowym Komorkiem — na inwalidów i postanowił zagarnąć w monopol wszelkie hurtownie tytoniowe, by im wydrzeć jedyne źródło egzystencji. Panowie ci używają do tego różnych oszczerstw w „Ziemi Rzeszowskiej", które nazywają „pilnowaniem, by hurtownia była we właściwych rękach". Wstyd doprawdy, by takie „grube ryby" (P. F. pobiera pensję dyrektorską w Składnicy, nadzorczą w Gospodarzu i jest ponadto obszarnikiem), w podobny sposób wydzierały kęs chleba inwalidom. Obszerniej o tem napiszemy niebawem, gdy sprawa dojrzeje.

Nauczycielstwo łutejszego powiatu jest oburzone i rozgoryczone na kuratorjum. Oto mimo dwukrotnych apelów (w „Naprzodzie" i „Dzienniku Ludowym"), mimo licznych urgensów, mimo pisemnego zapewnienia samego p. Sobińskiego, jakie tu z początkiem kwietnia do Ogniska nadeszło — dotąd nie wyasygnowano za I półrocze b. r. opłat za naukę w szkołach prywatnych. Fakt ten pachnie skandalem niebywałym, który nawet w biurach smutnej pamięci byłej c. k. Rady Szk. krajowej nie miał miejsca. **Grom.**

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 13 maja.

Gen. Haller przeciw „Naprzodowi"

Wczoraj odbyła się w sądzie powiatowym karnym w Krakowie rozprawa przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Naprzodu" tow. Stefanowi Czerwieńcowi wskutek skargi posła gen. Józefa Hallera, spowodowanej szeregiem artykułów „Naprzodu" z grudnia z. r. Rozprawie przewodniczył radca s. o. dr **Murdzeński**. Imieniem niestawającego oskarżonego jawił się dr **Heski**, zaś imieniem niestawającego oskarżyciela jawił się dr Ostrowski. Na wstępie rozprawy **ofiarował oskarżony Stefan Czerwieniec dowód prawdy.** Sąd orzekł, że dowód prawdy **może prowadzić TYLKO AUTOR**, a nigdy redaktor odpowiedzialny i **odrzucił wszystkie ofiarowane dowody prawdy**, poczem ogłosił wyrok **zasądzający** red. Stefana Czerwieńca na grzywnę **w kwocie 50 tysięcy** mk. Od wyroku tego zgłosił red. Czerwieniec odwołanie. Sąd apelacyjny rozstrzygnie, czy w istocie dowód prawdy jest dopuszczalnym tylko dla autora. Dotychczas sądy powiatowe w Małopolsce i w Austrji w sprawach o zaniedbanie redaktorskie dopuszczały ofiarowany przez redaktorów dowód prawdy; wyrok dra Murdzeńskiego jest w judykaturze nowością, o której zasadności rozstrzygnie sąd apelacyjny krakowski, względnie sąd najwyższy w drodze zażalenia w obronie ustawy.

—ooo—

Odrzucenie zażalenia nieważności Vorzimmera

Sąd Najwyższy w Warszawie odrzucił zażalenie nieważności wniesione przez obrońcę Maurycego Vorzimmera, co do wyroku zasądzającego za napad na sędziego w czasie rozprawy na 1 i pół roku ciężkiego więzienia. Sąd Najwyższy w motywach swego orzeczenia zaznaczył, że sąd krakowski postępował z całą oględnością wobec oskarżonego, wymierzając mu odpowiednią karę. Wobec prawomocności wyroku, Vorzimmer, który za kaucją został wypuszczony na wolność, zostanie w najbliższych dniach wezwany do odsiadywania kary. Jak się dowiadujemy, do sądu krakowskiego wpłynęła już prośba Vorzimmera o odroczenie odsiadywania kary na dwa miesiące, tłumacząc się rozstrojem nerwowym. Prośbę Vorzimmera rozstrzygnie sąd po zbadaniu go przez lekarzy sądowych.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY senator Misiołek mk. 10.000.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: pamięci Wiktorji Wąglowej; pamięci Stanisława Dworzańskiego kap. 5 p. p. W. P. — rodzina; Józefowe Cholewińscy i dr Feliks Rzymkowski; z okazji ustal. granic Polski Antoni i Stefanja Taborowie; krak. oddział banku dla handlu i przem. ku uczczeniu ks. prałata Butkiewicza; pracownicy polsk. banku handl. w Bielsku; młodzież gimn. państw. w Zdołbunowie; Józefowi Czechowiczowi dyrektorowi — młodzież gimn. w Zdołbunowie; w dniu imienin Fryderyka Zdybalskiego J. R.

Z TEATRU

—o—

Bagatela: „SYN PUSTYNI", sztuka w 4 aktach Piotra Frondaie, w tłómaczeniu Z. Jachimeckiej.

Doświadczenie uczy, że teatr nie powinien się wdawać w rywalizację z kinem w dziedzinie t. zw. bujdy, albowiem kino posiada nad nim na tem polu niewątpliwą przewagę. Wyższość kina polega tu przedewszystkiem na tem, że nie posiada ono tekstu; w milczącem kinie bujda jest mniej nudna, niż w mówiącym teatrze. Powtóre tempo w kinie, regulowane przez operatora, jest szybkie, gdy w teatrze — zwłaszcza jeśli reżyser ma artystyczną ambicję psychologicznego pogłębiania i cyzelowania bujdy — o wiele trudniej jest wytrzymać przez cztery długie akty. Kino załatwia się z bujdą w pięć kwadransów, w teatrze trzeba się na niej męczyć przez trzy godziny.

P. Kozłowska z wirtuozowstwem, tylekroć już okazanem, gra także rolę Fabjanny, stwarzając postać żywą, z krwią i nerwami. P. Węgierko rolę pozornie ucywilizowanego, a w instynktach dzikiego Araba traktuje koturnowo-nastrojowo. Wyróżnia się nadto p. Malicka w roli arabskiej niewolnicy o ognistych oczach, smagłej cerze i kruczych włosach, w czem jej nadspodziewanie do twarzy. Pozatem pp. Skalska i Kolman, pp. Kaden, Kliszewski i Ratschka zasługują na pochwalną wzmiankę. Wspomnieć też trzeba o bogatej wystawie pięknych dywanów perskich.

E. H.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

NAKŁADEM INSTYTUTU WYDAWNICZEGO „BIBLJOTEKA POLSKA" ukazały się świeżo trzy tomy **Leopolda Staffa**, z których pierwszy zawiera nowe wydanie zbiorku „Łabędź i Lira", uznany powszechnie, obok „Gałęzi Kwitnącej" i „Snów o Potędze" za jedną z najlepszych serji lirycznych tego znakomitego poety. Tom następny zawiera drugie wydanie ścieżek polnych, serji, która słusznie została uznana za epokową w twórczości Staffa: wielka miłość konkretności, nieobca i dawniej temu poecie tu rozlała się szeroką i majestatyczną rzeką. Tom trzeci zawiera odznaczający się dużą mocą ekspresji dramat 3-aktowy p. t. „Wawrzyny", który ukazuje się obecnie w nowem wydaniu. — Okładkę projektował prof. A. Procajłowicz.

Przegląd społeczny

—o—

EMIGRACJA ZAROBKOWA DO FRANCJI wykazuje, że w miesiącu kwietniu wyjechało do Francji za pośrednictwem misji francuskiej 7400 osób trzema specjalnymi okrętami, które po dwa razy przepłynęły przestrzeń Gdańsk—Dunkierka. W ogólnej liczbie wyjeżdżających było 4300 robotników i robotnic rolnych, 1560 robotników niekwalifikowanych, 240 pomocy górniczej i 200 górników. Ponadto 1100 osób, jak: zawezwani, urlopnicy wracający do pracy, rodziny górników z dziećmi, kilkudziesięciu ceglarzy, odlewaczy żelaza. Kopalnie francuskie przyczyniają się do rozwiązania kwestji mieszkaniowej, budując w szybkiem tempie domy robotnicze, z których część rezerwuje się dla nowoprzybyłych górników z Polski. Na miesiąc maj rozporządza misja francuska w Mysłowicach z tego tytułu 120 wolnemi mieszkaniami dla górników wyjeżdżających równocześnie z rodzinami.

Marszałek Foch w Krakowie

Kraków, 13 kwietnia.

ENTUZJASTYCZNE POWITANIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

W drugim dniu pobytu marszałka Focha w Krakowie, przybył z Warszawy marszałek Piłsudski celem odbycia konferencji z przedstawicielem Francji. Pociąg z marszałkiem Piłsudskim nadszedł o 6 rano. Według programu zaś powitanie marszaka Piłsudskiego nastąpiło o godz. 9.45 rano. Na dworcu osobowym, gdzie stał wagon salonowy z marszałkiem Piłsudskim, już o godzinie 9 rano zebrały się delegacje oficerów załogi krakowskiej, generałowie: Czikiel, Minkiewicz, Zieliński, Truszkowski, pułk. Becker, prezydent Federowicz z wicepr. Bobrowskim, Rollem, Sarem i Wielgusem, starosta Bal, prezes sądu Pelc, prezes Izby skarbowej dr. Greger, nadprokurator Czyszczan, dyrektor policji dr Rękiewicz i w. i. Dalej zajęli miejsce na peronie delegaci zarządu i komendy Strzelca oraz niezliczone tłumy publiczności. Przed samym wagonem marczałka ustawiła się kompanja honorowa 20 pp. z orkiestrą.

O godz. 9.35 wszedł na peron insp. armji Szeptycki i insp. armji Rozwadowski z generałem Dupont i wojewodą dr. Gałeckim, wicewojewodą Kowalikowskim oraz starostą Stańkowskim. Po odebraniu raportu od komendanta kompanji honorowej przeszedł gen. Szeptycki przed frontem, a orkiestra odegrała hymn państwowy polski. O godzinie 9.45 wyszedł z wagonu marszałek Piłsudski, przywitany fanfarą, odegraną przez czterech trębaczy. Równocześnie zaczęły świstać syreny lokomotyw i fabryk w całym Krakowie. Po wyjściu z wagonu przywitał się marszałek Piłsudski z generalicją i przy dźwiękach hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę 20 pp., przeszedł przed kompanją honorową. Gdy wychodził marszałek Piłsudski z dworca, tłumy zebrane na peronie i w przejściu przed dworcem wznosiły entuzjastyczne okrzyki, a panie i dzieci rzucały pęki bzów pod nogi marszałka. Także wzdłuż drogi do województwa witały tłumy marszałka niemilknącemi okrzykami i obrzucały auto kwieciem.

W województwie odbyła się konferencja wojskowa marszałka Focha z marszałkiem Piłsudskim i min. Sosnkowskim.

UROCZYSTOŚĆ POWITANIA MARSZAŁKA FOCHA W UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM

Już przed godziną 11 przedpołudniem poczęły się gromadzić przed gmachem „Collegium novum" tłumy publiczności. Wzdłuż westybulu i schodów prowadzących do auli uniwersyteckiej ustawiły się szpalery młodzieży uniwersyteckiej. W auli zebrali się na przywitanie marszałka Focha reprezentanci władz, duchowieństwa, wojskowości i wszyscy profesorowie, oraz docenci Uniw. Jag. Między innymi byli obecni: ks. biskup Sapieha, biskup Nowak, prez. Federowicz, wicewoj. Kowalikowski, kurator Owiński z wicekuratorem dr. Pollakiem, generałowie: Latinik, Truszkowski, Pinz, Ledóchowski, starosta dr Bal, prezes sądu Pelc, b. min. Biesiadecki, marszałek Skrzyński, konsulowie państw sąsiednich i w. i. O godz. 12.30 zajechał marszałek Foch wraz z min. Sosnkowskim samochodem przed gmach Uniwersytetu. Drugim samochodem przybył marszałek Piłsudski w towarzystwie wojewody dra Gałeckiego. Wśród entuzjazmu tłumów przeszli goście do westybulu. Kwiatami obsypała publiczność marszałków Focha i Piłsudskiego. Rektor dr Władysław Natanson w otoczeniu czterech dziekanów, poprzedzany berłami Uniwersytetu, oczekiwał w przedsionku; malownicze togi na tle zieleni przedstawiały piękny widok. Marszałek Foch, w towarzystwie marszałka Piłsudskiego, generała Dupont, insp. armji gen. Szeptyckiego, wojewody dr. Gałeckiego oraz innych dygnitarzy wojskowych, francuskich i polskich, stanął w westibulu, poczem orszak przeszedł śród szpaleru straży honorowej akademickiej, która wznosiła gromkie, na cześć znakomitego gościa, okrzyki. Również wznoszono okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego. Ustawione na schodach słuchaczki sypały marszałkowi Fochowi kwiaty pod stopy. Gdy goście w towarzystwie rektora i dziekanów ukazali się w auli, Chór Akademicki odśpiewał „Marsyljankę", poczem rektor dr Wład. Natanson wygłosił w języku francuskim przemówienie następujące:

MOWA REKTORA

Panie Marszałku! Mam zaszczyt złożyć panu hołd czci, hołd podziwu imieniem Uniwersytetu, który od pięciu wieków poczuwa się do obowiązku strzeżenia ducha swojego narodu. W panu, panie marszałku, witamy jednego z najznamienitszych naszych Doktorów, jednego z tych, których imię dojdzie do potomności dalekiej.

Ku końcowi zamkniętego już dziejowego okresu wydawać się mogło, że cywilizacja spoczywa na niewzruszonych podstawach; pewna swych zasad, dumna ze zdobyczy, zdawała się do spokojnego istnienia powoływać wszystkie te ludy, które powielu wysiłkach zdołały nareszcie ją dźwignąć. Wspaniałem widowiskiem była Europa, porwana wytwórczością i pracą, wyzwalająca olbrzymie zasady energji dla codziennych swych trudów; zdumiewała wszystkich ludzka potęga, która zapanowała nad dążnościami natury i przezwyciężyła wszystkie przeszkody. Niestety, bezpieczeństwo świata było pozorne, jego równowaga była nietrwała. Pod nieokiełznanym naciskiem egoizmu, życie narodów, z ponurą jakąś rozpaczą, zabłąkało się nagle śród nieszczęść i wstydu ohydnego przewrotu. W tej chwili objawiła się duchowa moc Francji. Napaść poruszyła duszę francuskiego narodu; z jego łona wydarł się okrzyk oburzenia i gniewu; wybuch odwagi i pogardy śmierci ocalił Ojczyznę.

Świat zapragnął wówczas czegoś bohaterskiego. Istotny dramat rozgrywał się w głębi sumień, na dnie dusz ludzkich; nigdy przecież nie odbił się szeregiem okropniejszych wydarzeń na widowni historji. Wsburzenie moralne ludzkości stało się nowej epoki początkiem.

Była to rozstrzygająca godzina, w której wypadki biegły niepowstrzymane jak burza; była to chwila, w której dusze odważne i silne znalazły dokoła siebie zastępy, gotowe pójść za ich przewodem. Gdy siły cywilizowanego świata sprzęgały się w walce z chłodno obmyślanym zamachem, zjawili się Wodzowie, w których tajemne siły moralne narodów skupiły i objawiły się nagle. Byłeś pan wtajemniczony w zrządzenie losów. Panie Marszałku! W imię trwałego i żywego ideału zwalczyłeś pan ciemności, które zniknąć muszą. Odwaga, wola, wytrwałość i jasna rozwaga wyniosły pana ponad poziom narodów i ludów. Zwyciężyłeś w strasznej i nieubłaganej rozprawie; zgniotłeś zły posiew; spełniłeś wyroki przeznaczeń.

Przez przeszło sto lat naród nasz krwawił niewymownemi ranami; przez przeszło sto lat rozpaczliwie walczyliśmy, jak przystoi tym, którzy nie giną. Aż do dna wychyliliśmy nieszczęsny kielich goryczy; zmiażdżeni, rozdarci, nie przestaliśmy przecież wołać sprawiedliwości dla siebie, kary dla zbrodni. Ofiary nasze i żałoby nie były próżne; echem sumienia ludzkości stał się nareszcie głos naszej skargi wielki czyn sprawiedliwy, wielki akt zadośćuczynienia i prawdy wyszedł ze straszliwego zamętu. Do życia przywrócił nas Bóg; Bóg nam oddał Ojczyznę; ale pan, panie marszałku, byłeś Wiekuistego narzędziem, gdy zdradę i złość deptałeś stopą zwycięską.

Imię twoje, panie marszałku, nie zatrze się nigdy w duszy naszego narodu. Nie przestaniemy nigdy powtarzać za wielkim pisarzem, iż „prawa dziejowe są sprawiedliwością Boga".

Panie marszałku, Polska podziwia i błogosławi twe imię. Ze wszystkich sił dzisiaj wołamy: Niech żyje francuski Genjusz i Cnota, niech żyje Francja!

Przemówienie to przyjęto gorącemi oklaskami. Gdy one przebrzmiały, podniósł się ponownie rektor Natanson i zawołał: „Wielki wódz i bohater, krzywd polskich mściciel, wybawca naszej Ojczyzny, marszałek Foch — niechaj żyje!" Obecni powstali z miejsc i zgotowali wodzowi gorącą owację. Była to chwila, która pozostanie na długo w pamięci obecnych.

PRZEMÓWIENIE MARSZ. FOCHA

Marszałek Foch widocznie wzruszony, odpowiedział, zaznaczając na wstępie, że równowaga, która przed wojną panowała była sztuczna. Przez 40 lat znosiliśmy upokorzenie — mówił marszałek — patrzyliśmy na ucisk oderwanych prowincji, a kiedy się przebrała miara zuchwałości, chwyciliśmy za broń, przedewszystkiem w obronie własnej, ale także w imię sprawiedliwości. Gdy brutalna przemoc została pokonana, moglibyśmy byli dalej iść, ale zatrzymaliśmy się tam, gdzie można było uregulować w myśl sprawiedliwości pokój Europy. Przy tym obrachunku nie mogliśmy pominąć sprawy Polski. Wszak Polacy od wieku protestowali przeciwko uciskowi, zrywali się do obrony, a podczas wojny walczyli na wszystkie strony o swoją wolność. Francja pomogła Polsce do zmartwychwstania, bo Polska na to w zupełności zasłużyła. Wkończu mówca zwrócił się do młodzieży akademickiej z wyrazami nadziei, że to stare ognisko wiedzy będzie kształcić nietylko umysły i doprowadzi młodzież do przejęcia się temi ideałami, w imię których Francuzi walczyli i zwyciężali.

W zakończeniu uroczystości Chór Akademicki odśpiewał pieśń po francusku, skomponowana przez p. Świerzyńskiego na cześć marszałka Focha, poczem hymn państwowy: „Jeszcze Polska nie zginęła".

OWACJE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ NA CZEŚĆ PIŁSUDSKIEGO

Po uroczystości marszałek Piłsudski z wojew. dr. Gałeckim wyszli z auli. Młodzież uniwersytecka uniosła marszałka Piłsudskiego na rękach aż do samochodu, którym wyjechał wśród entyzjastycznych okrzyków do województwa.

W POKOJU REKTORA

Marszałek Foch wraz z resztą gości udał się do pokoju rektora. Dyrektor Biblioteki Jegiellońskiej dr Papee przedstawił marszałkowi Fochowi słynną historyczną księgę, przechowywaną w Bibljotece, w której znajdują się oryginalne podpisy królów naszych, poczynając od Henryka Walezego.

Widzimy tam podpis króla Jana Sobieskiego, Stanisława Augusta, Tadeusza Kościuszki, Ks. Józefa Poniatowskiego; zaraz za tym ostatnim podpisem, na osobnej karcie, pięknie przyozdobionej przez p. H. Uziembłę, podpisał się (piórem pamiątkowem) Marszałek Foch.

Rektor przedstawił następnie marszałkowi Fochowi profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, z którymi marszałek dłuższą chwilę rozmawiał; dalej deputację młodzieży akademickiej, która wręczyła pięknie wykonany adres Młodzieży, wreszcie deputację Chóru Akademickiego, która ofiarowała tekst kantaty Świerzyńskiego.

O godzinie 1 popołudniu marszałek Foch i inni dygnitarze, odprowadzeni przez rektora i czterech dziekanów aż do przedsionka, śród niemilknących okrzyków młodzieży, opuścili gmach Uniwersytetu.

Z przedsionka wyniosła młodzież marszałka Focha na rękach do samochodu.

Po śniadaniu wydanem w Starym Teatrze przez marsz. Piłsudskiego na cześć Dostojnego Gościa francuskiego dla ścisłego grona wojskowego, o godz. 3 popoł. wyjechali samochodami marszałek Foch z otoczeniem, ambasador Panafieu, wojewoda dr Gałecki, prof. dr Nowak, generałowie i wyżsi oficerowie, tudzież przybyli z Warszawy urzędnicy ministerjalni do salin wielickich.

W SALINACH WIELICKICH

W Wieliczce młodzież szkolna miejscowa i z zakładów w Pawlikowicach przybrana odświętnie, owacyjnie przyjęła marszałka Focha i obrzuciła jego samochód kwiatami. Również serdecznie powitała Dostojnego Gościa licznie zebrana ludność miasta i okoliczne włościaństwo. Muzyka salinarna odegrała Marsyljankę.

U wejścia do szybu przedstawił wojewoda marszałkowi Fochowi starostę Meixnera, reprezentanta gminy radnego Olesiaka, dyrektorów Skoczylasa i Dawidowskiego, dyrektora szkoły realnej Jaworskiego i inn. Następnie córeczka pp. Dawidowskich powitała marszałka krótką przemową w języku francuskim i wręczyła Mu wspaniały bukiet. Znakomity gość serdecznie ucałował dziewczynkę.

Wnętrze salin uczyniło na marszałku Fochu niezwykłe wrażenie, czemu wielokrotnie dawał wyraz, dziękując pp. Skoczylasowi, Dawidowskiemu i Jaworskiemu za oprowadzanie, a przed opuszczeniem Wieliczki serdecznie podziękował wojewodzie Gałeckiemu za szybkie i udane zaimprowizowanie w ostatniej chwili nader interesującej wycieczki.

O godz. 7 i pół wieczorem przybył Dostojny Gość w towarzystwie p. wojewody na przedstawienie „Horsztyńskiego" do teatru im. Słowackiego, gdzie zgotowano mu owacje.

OBIAD I RAUT

Wieczorem o godz. 8 odbył się w mieszkaniu prezydenta Federowicza obiad na cześć marszałka Focha. W obiedzie wzięli udział prócz marszałka Focha, ambasador Panafieu, gen. Hergault, gen. Dupont, major de Mierri, major de La Rocque, kap. L'Hopital, kap. Fleurieu, Naudeau, M. Price, biskup ks. Sapieha, prezes Morawski, rektor Natanson, prof. Nowak, Zdzisław Tarnowski, K. Lubomirski, wojewoda dr Gałecki, min. Sosnkowski, marszałek Piłsudski, gen. broni Szeptycki, gen. broni Rozwadowski, gen. Czikel, pułk. Kutrzeba, dyrektor prot. prezydenta Rzeczypospolitej R. Przeździecki i dyr. prez. min. R. Laskowski.

PRZEMÓWIENIE PREZ. FEDEROWICZA

Podczas obiadu przemówił prez. Federowicz następującemi słowy: Panie Marszałku! Uczucia

i nastroje, jakie wzbudził Twój przyjazd, nie znajdują sobie równych; możnaby je tylko porównać z nastrojami owej wiosny, o które w roku 1812 powiada Mickiewicz: „Wiosno! kto ciebie wówczas widział w naszym kraju". — Nigdy i nikogo nie witano u nas z uczuciem tak szczerem i gorącem jak Ciebie, dlatego, bo witamy dziś w Tobie nietylko przedstawiciela zaprzyjaźnionej nam Francji, która kroczyła zawsze na czele postępu i zasad wolności, nietylko zwycięskiego Wodza ostatniej wojny pogromcę wyznawców zasady przemocy i gwałtu, lecz szermierza ideałów wolności, wojownika o naszą niepodległość. Przez te ideały, opromieniające Twoje czyny stałeś się nasz, zjednałeś sobie serca całej Polski. — Dlatego też święcimy dziś tak uroczyście dzień Twego przybycia do nas, tutaj w tej prastarej stolicy polskiej, nad którą unoszą się duchy Jagiellonów. Obyś z tego ostatniego etapu Twej podróży do Polski wyniósł harmonijny całokształt wrażeń, że Polska potrafi być wdzięczna swoim przyjaciołom, że Francja godną w Polsce znalazła sojuszniczkę.

Kończąc pozwolę sobie wznieść okrzyk wyrywający się dziś ze setek tysięcy piersi ludności Krakowa: niech żyje Francja, niech żyje jej i nasz Marszałek Foch!!!

WRĘCZENIE KSIĘGI PAMIATKOWEJ MARSZ. FOCHOWI

Po skończonem przemówieniu prez. Federowicz wręczył marsz. Fochowi od Rady m. Krakowa i obywatelstwa krakowskiego księgę pamiątkową wspaniale oprawioną w skórę z herbami miasta. Na wstępie księgi widnieje wśród pięknych winiet dedykacja ułożona przez prezesa Pol. Akad. Umiej. dra Morawskiego. Treść dedykacji jest następująca: „Dostojny Panie Marszałku! W długich dniach żałoby i niewoli na uczuciu i myśli, wierze, języku i mieniu słanialiśmy się prawie niekiedy pod brzemieniem ucisku — dochodziły nas od Francji szlachetnej częstokrotnie słowa współczucia i pokrzepienia wzywające do wytrwania w walce o święte dobro narodu. Słowa te nie znajdywały niestety posłuchu między politykami i dyplomatami, niemniej zapisały się one głęboko w naszych sercach i naszej pamięci.

Dzisiaj przybyłeś Ty Dostojny Panie Marszałku do naszego miasta z wawrzynem na czole, który zdobi zwycięskie Twe skronie, a zarazem jest znakiem i symbolem wolności, którą wiele narodów Tobie zawdzięcza. Przybyłeś do Polski, aby usłużyć jej radą, słowem taktownem i zbrojącem na otuchę i nadzieję i jako wielki człowiek czynu, co przyłożył rękę do tylu cudów wyzwolenia. Zniszczyłeś Pan prusjanizm, który znieprawił stosunki między narodami, rzucał w świat hasła ucisku, wzgardy dla słabszych i deptanie praw ich najświętszych.

Dlatego znajdziesz w naszych sercach Dostojny Panie Marszałku obok gorącej miłości własnej Ojczyzny, dla genjusza, który prowadził w wojnie światowej szeregi i doprowadzał je do szczęsnego dla Francji i ludów uciśnionych wyniku.

Racz przyjąć wraz z zapewnieniem naszych serdecznych uczuć tę skromną pamiątkę, zbiór widoków Krakowa.

W ciężkich chwilach ubiegłego wieku biło w tem mieście dla każdego Polaka źródło ukrzepienia, pomniki jego opowiadały o dawnej chwale, napominały do wytrwania słowami nadziei. Dlatego miłujemy i czcimy jego pomniki i groby. A dziś zwracamy się z pokrewną wdzięcznością do Ciebie, któryś był szermierzem naszej wolności i zmartwychwstania. Rozsławiłeś po świecie wielkość i wspaniałość Twej Ojczyzny, szlachetnej Francji, a stałeś się dobroczyńcą ludzkości. Niechaj Ci tedy Pan Bóg błogosławi w przyszłości jak Ci błogosławił na polu walki, umacniając Twe go ducha i ramię, tchnął w Ciebie wysiłku wolę niezłomną, co była i jest zawsze najpewniejszą rękojmią zwycięstwa."

Adres podpisali członkowie prezydjum miasta, a na następnych dwóch kartach przedstawiciele władz i mieszkańców Krakowa. Księga pod tytułem „Klejnoty m. Krakowa" zawiera 24 widoki w chromolitografjach podług oryginalnych akwarel Juljusza Kossaka i Stanisława Tondosa z tekstem historycznym prof. Wł. Łuszczkiewicza.

ODPOWIEDŹ MARSZ. FOCHA

W krótkich słowach podziękował marszałek Foch za wspaniały dar i nawiązując do przemówienia prez. Federowicza zaznaczył, że Francja zawsze będzie stać na straży wolności Polski, jako jej sojuszniczka. Mowę swoją zakończył marszałek toastem na cześć prezydenta Federowicza i pomyślność Krakowa i Polski.

Po czarnej kawie złożono szerg darów, a między innemi prof. Axentowicz swoje obrazy, a art.-malarz Uziembło szkice z pobytu marszałka Focha w Warszawie i Krakowie. Wieczorem odbył się raut w salach Starego Teatru, który zgromadził niezwykle wielką ilość mieszkańców naszego miasta. Na raucie byli obecni z marszałkiem Fochem cała jego świta, marszałek Piłsudski, oraz generalicja. Na raut przybyło około dwa tysiące osób.

KRONIKA

—o—

Kraków, 13 maja.

Jak wyglądać będą złote monety polskie

Ministerstwo skarbu w porozumieniu z departamentem sztuki ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłasza konkurs na wzór złotej monety polskiej. Warunki konkursu, które w odbitkach otrzymywać można w departamencie sztuki (ul. Nowogrodzka 21, II piętro), są następujące:

1) Na jednej stronie monety pożądane jest umieszczenie główki alegorycznej lub historycznej, mogą być takież postacie. Na tej samej stronie napis: „Rzeczpospolita Polska" oraz rok wydania „1923".

2) Odwrotna strona monety winna zawierać godło państwowe. Umieszczanie napisu „10 złotych" względnie „20 złotych" lub „50 złotych" pożądane jest na stronie godła; dopuszczalne jednak po stronie drugiej względnie na obu. Należy przytem zwrócić uwagę na czytelne i estetyczne liternictwo napisów i cyfr.

3) Ze względu na uzyskanie możliwie wielkiej ilości pomysłów rozwiązania dopuszczalnem jest poza nadsyłaniem modeli plastycznych również i traktowanie projektów sposobem graficznym w dokładnem pod względem technicznym wykonaniu oraz bez wprowadzania zbędnych efektów rysunkowych. Wymiar monety na projekcie ma wynosić 10—15 cm. średnicy. Wymiar monety w naturze równa się mniej więcej frankowi złotemu.

4) Nagrody wynoszą: Pierwsza — 4,000.000 marek, druga — 3,000.000, trzecia — 2,000.000 marek; sumy te należy uważać jako honorarjum za wykonanie projektów, dozór artystyczny nad sporządzeniem modelu plastycznego monety, w razie przyjęcia jej do wykonania.

5) Termin nadsyłania prac opatrzonych godłami, które mają znajdować się również na dołączonych zamkniętych kopertach z nazwiskiem i adresem autora, upływa dnia 30 maja 1923 r., o godz. 12 w południe. Prace należy składać w departamencie sztuki ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego (ul. Nowogrodzka 21). Projekty nagrodzone stają się własnością ministerstwa skarbu, któremu też przysługuje prawo ich użytkowania oraz wprowadzenia w związku z tem niezbędnych pod względem technicznym zmian.

6) Sąd konkursowy stanowią przedstawiciele: a) Departamentu Sztuki; b) Komisji Organizacyjnej Mennicy; c) Koła Numizmatyków; d) Towarzystwa „Rzeźba"; e) Szkoły Sztuk Pięknych; f) Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej.

—ooo—

MILJONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu wylosowano numer 2909049, kupiony przez Towarzystwo ubezpieczeń „Przyszłość" w Warszawie.

PROGNOZA NA NIEDZIELĘ: Dość pogodnie, cieplej, umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Nieprzyjęcie rezygnacji wiceprezydenta tow. dra Bobrowskiego

Sekcja prawnicza Rady miasta na posiedzeniu z dnia 11 maja b. r. po przedstawieniu przez wiceprezydenta Wielgusa zasług, położonych przez wiceprezydenta dra Bobrowskiego dla miasta zgodnie z wnioskiem prezydenta miasta, uchwaliła jednomyślnie (radni socjalistyczni wstrzymali się od głosowania) nie przyjąć rezygnacji wiceprezydenta tow. dra Bobrowskiego do wiadomości.

Przyjazd prezydenta Wojciechowskiego do Krakowa

Jak się ze sfer urzędowych dowiadujemy, prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski przyjeżdża do Krakowa w niedzielę 10 czerwca b. r. W czasie jednodniowego pobytu prezydenta w naszem mieście odbędą się uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Akademji górniczej przy Aleji Mickiewicza.

Wikary zamordował proboszcza

Chicagoski „Dziennik Ludowy" pisze na temat głośnego w Ameryce morderstwa, dokonanego w Kalamazoo przez wikarego ks. Dillona na osobie proboszcza, co następuje:

„W Kalamazoo ksiądz rzymsko-katolicki zamordował swego proboszcza. Powodem zbrodni miało być złe traktowanie wikarego przez zamordowanego. Charakterystyczny przy tem zaszedł szczegół. Morderstwo nie było aktem nagłego wybuchu gniewu. Wikary, wstawszy od stołu, przy którym jadł kolację z proboszczem, poszedł do swego pokoju, wziął rewolwer i oleje święte, któremi namaszcza się konających. Jak sam zeznaje zdecydował się on proboszcza zamordować, ale poprzednio chciał mu dać możność zbawienia duszy. Chciał, aby się ofiara przedtem wyspowiadała, a potem dopiero chciał strzelać. Drobne okoliczności sprowadziły inny bieg wydarzeń i strzelił, nie czekając spowiedzi ofiary.

Ale jak tylko zobaczył proboszcza, tarzającego się we krwi — zwrócił się do obecnego w pokoju trzeciego księdza, prosząc o namaszczenie konającego olejami świętemi, oczywiście dlatego, aby zabity nie poszedł do piekła.

Sam zaś spokojnie zawezwał policję, pozwolił się aresztować bez oporu i nie myśli cofać się przed przyjęciem na siebie pełnej odpowiedzialności prawnej za dokonane morderstwo.

Biskup powiada, że ksiądz Dillon, morderca, jest prawdopodobnie warjatem. Bardzo być może. Ale ten warjat przez wiele lat był „duchowym nauczycielem" pobożnych, których pouczał kazaniami, jak żyć mają. Był spowiednikiem i w tajemnych rozmowach ze wzruszonym grzesznikiem — dawał mu wskazówki, rady, jak żyć należy. I każdy wierny winien był słuchać go, czcić. Słuchać i czcić warjata!

Ks. Dillon pod pewnym względem przypomina endeckiego bohatera-mordercę — Niewiadomskiego. Jeżeli był warjatem, to w każdym razie obłęd jego zamykał się gdzieś w kołach jego wierzeń. Szukanie olejów świętych w chwili, kiedy zdecydował się zamordować człowieka — przypomina ogromnie Niewiadomskiego, który głosił, że „musiał" zamordować prezydenta Narutowicza, ale jednocześnie żal mu go było ogromnie, bo był to człowiek osobiście niewinny."

Sam fakt zaś morderstwa przedstawia się następująco: Podczas wieczerzy zabity został proboszcz kościoła rzymsko-katolickiego pod wezwaniem św. Augustyna, ksiądz H. O'Neill. Mordercą proboszcza jest jego wikary, ksiądz Karol Dillon.

Dillon strzelił do swej ofiary cztery razy i wszystkie strzały były celne. Po dokonaniu zbrodni poszedł do telefonu i spokojnie przywołał policję. W celi morderca oświadczył, by go nie uważano za chorego na umyśle, gdyż gotów jest poddać się wszelkim badaniom dla umysłowo chorych, które wskażą, że jest on zdrów. Zeznanie mordercy brzmi:

„Proboszcz począł mnie bagatelizować od czasu mego przyjazdu na plebanję przed trzynastu miesiącami. Zachowywał się wobec mnie jak car. Obchodził się ze mną jak z małym chłopcem, nie pozwalając mi odwiedzać rodzin w parafji, ani brać czynnego udziału w życiu parafji.

„Daremnie protestowałem przeciwko tego rodzaju traktowaniu mnie podczas wieczerzy. A kiedyśmy poczęli się w tej sprawie sprzeczać, kazał mi spakować rzeczy i wynosić się.

„Wstałem od stołu i udałem się na górę, aby się spakować. Ale przygotowałem nie walizkę, lecz rewolwer. Zabrałem jednocześnie naczynie z olejami świętemi i udałem się na dół, gdzie ksiądz O'Neill spożywał kolację wraz z księdzem Mc Culloughem.

„Chciałem mu dać sposobność wyspowiadania się i żałowania za grzechy, zanim go zabiję, ale gdym się zbliżył do stołu z rewolwerem w ręku, chwycił on solniczkę, którą chciał we mnie rzucić. Wówczas strzeliłem. Co się następnie stało, tego dokładnie nie pamiętam."

—ooo—

FUNDUSZ ZAPOMOGOWY. Związek Zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego zawiadamia, że istniejący przy Związku fundusz pośmiertny uchwalono zamienić na fundusz zapomogowy, a zarazem podnieść 10-krotnie z ważnością od 1 maja b. r. tak świadczenia tego funduszu, jak i wkładki. W interesie wszystkich pracowników publicznych leży, aby przystąpili do tego funduszu zapomogowego; zgłoszenia przystąpienia należy przesyłać na ręce Jana Ręczyńskiego, starszego kasjera Kasy skarbowej w Krakowie, ul. św. Filipa 23, I piętro.

PODRZUTEK. Wczoraj na ul. Podzamcze znaleziono podrzucone niemowlę, liczące około dwa miesiące, płci męskiej. Niemowlę oddano do żłóbka miejskiego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu atrakcyjny „Czupurek“ B. Hertza, który wskutek zbliżającego się terminu zwrotu kostjumów ukaże się jeszcze tylko parę razy na afiszu; wieczorem „Zmartwychwstanie“ K. H. Rostworowskiego. Wznowiony z racji wizyty marszałka Focha „Horsztyński“ powtórzony będzie w poniedziałek 14 bm. i we wtorek 15 bm. W próbach nowość Sema Benelliego „Uczta szyderców“, przygotowywana na sobotę 19 bm. „Uczta“ ukaże się w nowych stylowych dekoracjach artysty malarza Iwona Galla.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w niedzielę dwa przedstawienia; po południu po cenach zniżonych „Wesele Arletty“ z pp. Malicką, Ordyńską, Kwiatkowskim, Kliszewskim i Winklerem na czele, wieczorem po raz piąty „Syn pustyni“ z pp. Kozłowską i Węgierko w rolach głównych.

OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę po południu „Żydówka“, w której wystąpią najlepsze siły naszej sceny. Ceny miejsc zniżone. W niedzielę wieczór i w środę powtórzenie operetki Kalmana „Mały król“ (Królewiątko). W poniedziałek i we wtorek występ znakomitego basbarytona opery w Warszawie, Tad. Ordy w „Rigoletto“ i „Tosce“. We czwartek i w piątek operetka „Księżniczka Olala“, w której wystąpi znakomita primadonna operetki warszawskiej, Elna Gistedt.

—ooo—

Z Polski

UDZIAŁ ARMJI W BUDOWIE POMNIKA CHOPINA. Pragnąc zaznaczyć łączność armji ze społeczeństwem cywilnem, minister Sosnkowski polecił wydać specjalne zarządzenia w sprawie współdziałania wojska w akcji budowy pomnika Chopina. W myśl tych zarządzeń wszystkie orkiestry wojskowe mają polecone zorganizowanie do końca br. przynajmniej 1 koncertu publicznego — którego całkowity dochód ma być przeznaczony na budowę pomnika Chopina.

WYCIECZKA KASZUBÓW W WARSZAWIE. Dnia 9 bm. przybyła do Warszawy wycieczka Kaszubów, złożona z 30 osób, z okolic Pucka, Gdyni i Helu. Wycieczka ta ma na celu zwiedzenie Warszawy, Częstochowy i Poznania, celem zbliżenia kresów północno-zachodnich z macierzą. Kaszubi zwiedzili zabytki Warszawy. Odjazd ich z Warszawy nastąpił 13 bm.

OKROPNA ZBRODNIA. W Józefowie pow. grojecki dokonano potwornej zbrodni. Trzej bandyci napadli na dom Pauliny Rzepkowej, wyciągnęli ją z łóżka i zarzucili postronek na szyję. Jeden z opryszków ciągnął nieszczęśliwą po podłodze, a drugi deptał ją butem. Kiedy Rzepkowa przestała dawać oznaki życia, bandyci weszli do sąsiedniego pokoju i wyciągnęli stamtąd 18-letnią córkę Rzepkowej Anielę i 13-letniego pastuszka, zarzucili im na szyję postronki i zaczęli tarzać po podłodze. Anieli wystąpiły oczy z orbit, a chłopcu wybuchła krew ustami. Widząc, że ofiary leżą nieruchome, bandyci rzucili dla zatarcia śladów zbrodni trzy nieszczęśliwe istoty na łóżko, podlali benzyną i podpalili. Gdy sąsiedzi spostrzegli ogień, przybyli na pomoc. Bandyci w międzyczasie zbiegli. Ugaszono ogień i wyciągnięto z pościeli trzy żywe pochodnie. Stan Rzepkowej jest beznadziejny. Ma ona połamane żebra, zduszoną wątrobę i poparzony tułów. Śledztwo wykryło wstrętne szczegóły, dotyczące starszej córki Rzepkowej Rozalji, która wpuściła bandytów do mieszkania i przyglądała się obojętnie masakrowaniu matki i siostry. Aresztowano bandytów Walentego Pacholczaka, jego brata Józefa i Józefa Nowaka. Aresztowano również Rozalję Rzepkównę. Okazało się, że Pacholczak był jej kochankiem, od trzech lat miał z nią dziecko i dążył do zagarnięcia całego gospodarstwa Rzepków drogą zbrodni. — W roku ubiegłym zamordował starego Rzepkę, a obecnie postanowił pozbyć się reszty rodziny.

Przegląd gospodarczy

—o—

USTAWA O RELACJI ZŁOTEGO

Ministerstwo skarbu opracowało projekt nowej ustawy o złotym. Projekt ten polega na tem, by Sejm upoważnił ministra skarbu do perjodycznego ustalania relacji złotego do marki dla stosunków prawno-prywatnych. Relacja urzędowa ma być stosowana, o ile same strony, zawierające umowę, nie obrały jakiejś innej relacji. W tym ostatnim wypadku nie będzie prawnych przeszkód, by przeliczenie uskutecznione zostało podług relacji, obranej przez same strony, które umowę zawarły. Uchwalenie powyższej ustawy stanowić będzie zarazem jeszcze jeden argument, że już obecnie nawet przed uchwaleniem nowej ustawy dopuszczalne są transakcje w złotych. W związku z tem należy nadmienić, że ministerstwo sprawiedliwości uważa kwestję dopuszczalności złotego **do transakcji handlowych** za rzecz możliwą już obecnie.

NOWA PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH?

„Gazeta Lwoska“ donosi, że prawdopodobnie z dniem 1 czerwca wejdzie w życie nowa podwyżka taryf kolejowych. Wysokość podwyżki dotąd nie jest zadecydowaną, ale wyniesie ona przypuszczalnie 33 i pół procent.

MISJA ŁOTEWSKA WE LWOWIE

Lwów. (PAT). Jednocześnie z gośćmi francuskimi bawiła we Lwowie misja łotewska, złożona z przedstawicieli handlu i przemysłu, którzy pragnęli zetknąć się z reprezentantami tutejszych sfer handlowych. W tym celu odbyła się specjalna konferencja. Izba handlowa podejmowała misję śniadaniem. Goście łotewscy zwiedzali panoramę racławicką i plac Targów wschodnich, wzięli również udział w obiedzie, wydanym na ratuszu przez miasto na cześć marszałka Focha, poczem wyjechali w dalszą podróż do zagłębia naftowego.

—ooo—

Giełda krakowska z 12 maja

Waluty i dewizy	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy i wpłaty Kupno	Sprzedaż	Transakcje
Dolary St. Zjed.	47500	49500	47500	49500	49000
„ kanad.					
Franki franc.	3125	3235	3125	3325	3225
„ belgijs.					
„ szwajc.	8700	8900	8700	8900	8790
Funty szterlin.	222000	228000	222000	228000	225500
Marki niemiec.	1·10	1·25	1·10	1·25	1·18
Korony austr.	0·65	0·72	0·65	0·72	0·69½
„ czesko-sł.	1400	1500	1400	1500	1460
„ węgiers.					
„ duńskie					
Lei rumuńskie					
Liry włoskie	2425	2525	2425	2525	2430
Floreny holen.	18500	19500	18500	19500	19300

Akcje bankowe	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	27000	32000	29000—30000
Bank Hipoteczny	20000	25000	
Bank Małopolski	15000	20000	17000—19000
Ziemski Bank Kredyt.	18000	23000	20000
Powszechny Bank Kredyt.	15000	20000	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	17000	20000	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	130000	140000	135000
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	15000	20000	19500—18000
„Impex“	1500	2000	1600—1800
„Pharma“ (B. Jawornicki)	55000	75000	56000—61000
„Polski Glob“	4000	5000	4300—4500
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	5000	6000	6000
Zieleniewski I—IVem. „ex“	300000	370000	305000—360000
Warsz. Parowozy I—III em.	75000	85000	75000—83500
H. Cegielski, Poznań I-VIII	530000	600000	530000—600000
„Potęga“ Tow. huty żel.			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—V „ex“	60000	70000	60000—68000
„Pocisk“	25000	30000	25000—29000
Automotor	17000	22000	19000—22000
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	350000	400000	350000—400000
Siersza	220000	250000	220000—250000
Tepege I—IV	85000	100000	86000—100000
Polska Nafta	38000	45000	40000—43000
Oikos	175000	200000	180000—190000
Pezet			
Strug	22000	27000	25000
Syndykat Koszyk., Kraków	20000	25000	20000—25000
Tłuszcze Trzebinia	85000	95000	90000
„Krakus“ I—VI em.	68000	74000	70000—72000
Porcelana Ćmielów	70000	80000	72000—78000
Fabr. cukru w Chodorowie	150000	170000	155000—167500
Elektr. Siersza I—IV em.	33000	38000	34000—36000
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	45000	50000	46000—48000
Fabr. kapel. w Myślenicach	8000	12000	

—ooo—

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 12 maja. (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 47750, 47600, sprzedaż 47830, kupno 47370. Dolary kanadyjskie 46800. Marki niemieckie 1.15, 1.12 i pół.

Czeki: Belgja 2745, 2715, sprzedaż 2728, kupno 2702. Berlin 1.15, 1.12, sprzedaż 1.14, kupno 1.11. Gdańsk 1.15, 1.12, sprzedaż 1.14, kupno 1.11. Holandja 18850, 18775. Londyn 222.500, 220.000, sprzedaż 221.000, kupno 219.000. Nowy York 47750, sprzedaż 47930, kupno 47470. Nowy York drobne: sprzedaż 47880, kupno 47420. Paryż 3175, 3140, sprzedaż 3155, kupno 3125. Praga 1430, 1410. Szwajcarja 8625, 8550, sprzedaż 8590, kupno 8510. Sztokholm 12775, Wiedeń 0.68, 0.66, sprzedaż 0.66, kupno 0.65. Włochy 2320, 2290.

Zurych. 12 maja. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 0.01.33. Holandja 217.80. Nowy York 556 i trzy czwarte. Londyn 25.71. Paryż 36.75. Medjolan 27.10. Praga 16.54. Budapeszt 0.10 i pół. Belgrad 5.80. Sofja 4.44. **Warszawa 0.01.16.** Wiedeń 0.007.8 i jedna ósma, austr. korona stemplowana 0.007.8 i jedna czwarta.

OLBRZYMIA ZWYŻKA DOLARA W BERLINIE

Wiedeń. (PAT). „Neues Wiener Journal“ donosi z Berlina pod datą 11 bm.: Na wczorajszym rynku dewizowym w Berlinie nastąpiła wielka zwyżka walut obcych. Dolara amerykańskiego płacono **ponad 40.000 marek.**

—ooo—

PKKP NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Warszawa. (PAT). Polska krajowa kasa pożyczkowa zawiadamia, że dnia 12 bm. zwinięta została ekspozytura tej kasy w Tarnowskich Górach, podlegająca oddziałowi w Królewskiej Hucie.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela pop.: „Czupurek“, wiecz.: „Zmartwychwstanie“.
Poniedziałek: „Horsztyński“.
Wtorek: „Horsztyński“.
Środa godz. 3 i pół: „Czupurek“, wiecz.: „To co najważniejsze“.

Teatr Bagatela

Niedziela popo.: „Wesele Arletty“ (ceny zniżone), wieczór: „Syn pustyni“.
Poniedziałek: „Syn pustyni“.
Wtorek: „Syn pustyni“.
Środa: „Syn pustyni“.
Czwartek: „Syn pustyni“.

Teatr miejski Opera i Operetka

Niedziela popoł.: „Żydówka“, wiecz. o 7.45 „Mały król“ (Królewiątko). Występ E. Solarskiego.
Poniedziałek: „Rigoletto“ (występ Ordy).
Wtorek: „Toscą“ (występ Ordy).
Środa: „Mały król“.
Czwartek: „Księżniczka Olala“ (występ Elny Gistedt).
Piątek: „Księżniczka Olala“ (występ Elny Gistedt).

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Poniedziałek: Ks. prof. Fel. Hortyński: Filozofja Bergsona.
Środa: Dr Adolf Klęsk: Starość i nowe metody odmładzania.
Czwartek o godz. 5 i pół: Antoni Waśkowski: Wieczór autorski (słowo wstępne prof. dr Marjan Szyjkowski, śpiew p. L. Jaworzyńska, recyt pp. M. Malicka, Al. Węgierko).
Sobota: Dr Melanja Grafczyńska: Pieśni Brahmsa (z ilustr. muz.).

Odpowiedź Anglji na notę niemiecką

ODPOWIEDŹ ZOSTANIE ZAKOMUNIKOWANA FRANCJI

Londyn (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się, że odpowiedź angielska na notę niemiecką jest już gotowa, jednakże będzie prawdopodobnie dopiero jutro wysłaną do Paryża. W tym wypadku nie mogłaby ona być zakomunikowana Niemcom przed niedzielą, ponieważ między zawiadomieniem Francji o treści odpowiedzi a wręczeniem odpowiedzi Niemcom musi upłynąć conajmniej 24 godziny.

Paryż (PAT). Rząd angielski wedle doniesienia Havasa zakomunikuje jutro treść swej odpowiedzi dla Niemiec rządowi francuskiemu.

BOMBY I KONFISKATY

Düsseldorf (PAT). Wybuch bomby zniszczył na przestrzeni 40 metrów tor kolejowy i most w Lüsen. Komunikacja jest przerwana. Na miejscowości, które ta linja kolejowa łączyła, nałożono grzywnę, burmistrza zaś aresztowano.

Düsseldorf (PAT). Zajęto tutaj wozy, wiozące półtora miljarda marek, przeznaczonych na wypłaty w kopalniach Mathiasa i Stinnesa, oraz dla personalu celnego.

Düsseldorf (PAT). Dyrektor telegraficznego urzędu w Essen został aresztowany i odstawiony do Werden. Sąd wojenny skazał go na karę od 2 do 9 miesięcy więzienia oraz na grzywnę od 30 do 200 tysięcy marek wielu burmistrzów i funkcjonarjuszy niemieckich, którzy zajmowali oporne stanowisko wobec władz okupacyjnych.

STRAJK Z POWODU WYROKU NA KRUPPA

Essen (PAT). Strajk protestacyjny z powodu wyroku na Kruppa ma przebieg spokojny. Bezrobocie było tylko częściowe.

NIEMCY NIE MOGĄ LICZYĆ NA NICZYJĄ POMOC

Wiedeń (PAT). „Wiener Allg. Ztg." donosi z Nowego Jorku, że ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie Hougton, który przybył do Nowego Jorku, oświadczył, iż Niemcy straciły wszelką nadzieję zagranicznej pomocy przy rozwiązywaniu kwestji reparacyjnej i widzą już, że muszą sami tę kwestję uregulować. Rząd niemiecki obecnie silniej niż kiedykolwiek pragnie rozwiązania sprawy reparacyjnej.

Konferencja w Lozannie

TURCJA PRZECIW DOPUSZCZENIU POLSKI

Lozanna (PAT. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu politycznego pod przewodnictwem Rumbolda nie uczyniono żadnych aluzji do zamachu na Worowskiego. Propozycja sojuszników, zmierzająca do ewentualnego dopuszczenia **Polski**, Belgii, Czechosłowacji i Portugalji do współpracy nad klauzulami ekonomicznemi traktatu pokojowego, **spotkały się z nową opozycją ze strony delegatów tureckich.** Następnie kongres zajmował się żądaniem delegacji tureckiej zapewnienia ochrony mniejszości muzułmańskiej w Grecji oraz interpretacji traktatu o mniejszościach. Przeciw żądaniom Turcji w tej dziedzinie występowali przedstawiciele Anglji, Serbji i Grecji.

DELEGAT POLSKI DO LOZANNY

Warszawa (PAT). Wczoraj wyjechał do Lozanny p. Woroniecki, wicedyrektor departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych i Tennenbaum, dyrektor departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu. Celem tej podróży jest bliższe zapoznanie się z przebiegiem konferencji i ze sprawami tam omawianemi, w których **Polska może być zainteresowaną, oraz nawiazanie kontaktu z delegacją turecką.**

GRECJA GROZI WOJNĄ

Londyn (AW). „Daily Express" donosi z Aten, że rząd grecki polecił udającemu się do Lozanny Alexandrisowi prosić Venizelosa, by oświadczył sprzymierzonym, że Grecja potrzebuje szybkiego zawarcia pokoju. Jeżeli to nie nastąpi, będzie zmuszona **chwycić ponownie za broń** dla obrony swoich interesów.

Rywalizacja angielsko-francuska w powietrzu

Londyn. (AW). W Izbie lordów odbyła się debata w sprawie angielskiej floty powietrznej. Lord Birkenhead żądał, by flota napowietrzna Anglji dorównywała francuskiej. Nierówny stosunek sił w tej dziedzinie wywołuje, zdaniem jego, pewne skargi. W imieniu rządu odpowiadał lord Salisbury, który zaznaczył, że nie można Francji brać za złe powiększenia jej floty powietrznej, gdyż na europejskim kontynencie zaznacza się obecnie wielkie napięcie w stosunkach dyplomatycznych, które zmusza Francję do powiększania swoich środków obronnych.

Koniec armji Budiennego

Ryga. (PAT). Z Moskwy donoszą, że główna komenda sowiecka postanowiła likwidację armji konnej Budiennego, która znajduje się w stanie silnej demoralizacji.

Przyjaźń francusko-serbska

Belgrad. (PAT). „Prawda" donosi, że król Aleksander złoży oficjalnie wizytę prezydentowi Francji Millerandowi w Paryżu. Wizyta nastąpi na życzenie prezydenta. Królowi będzie towarzyszył minister spraw zagranicznych Ninčić.

Belgrad. (PAT). „Prawda" donosi, że generał Lerond przybędzie do Belgradu i zabawi 12 dni. Z Belgradu uda się Lerond do Sarajewo, Zagrzebia i Lublany. Misji tej przypisują **wielkie znaczenie polityczne**, ponieważ Francja stara się wytworzyć ścisłe przyjazne stosunki z wszystkiemi państwami małej ententy.

Budżet na rok 1923

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj minister skarbu wniósł do Sejmu projekt budżetu na rok 1923. (O budżecie tym przed kilku dniami pisaliśmy. — Przyp. Red.).

Warszawa (PAT). Ministerstwo skarbu przesłało do biura sejmowego wydrukowany w całości preliminarz budżetowy na rok 1923. Z zestawień cyfrowych wynika, że dochód brutto określony jest sumą 5,531.372,579.000 marek, wydatki brutto sumą 8,088.283,007.000 marek. Budżet ma być pokryty operacjami, przewidzianemi w projekcie ustawy o naprawie Rzeczypospolitej.

Odsłonięcie biustu ś. p. Narutowicza

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś w niedzielę nastąpi uroczyste odsłonięcie biustu zamordowanego prezydenta Narutowicza w westybulu ministerstwa spraw zagranicznych. Twórcą biustu jest artysta-rzeźbiarz Wittig.

Rada ministrów dla spraw zagraniczn.

Warszawa. (AW). W poniedziałek odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, poświęcone specjalnie sprawom polityki zagranicznej. Dłuższe sprawozdanie z uwzględnieniem spraw gdańskich i wszystkich spraw polskich, znajdujących się w Lidze narodów, złoży minister Skrzyński, w sprawie zaś stosunków **polsko-rosyjskich** zda relację bawiący obecnie w Warszawie poseł polski w Moskwie p. Knoll, oraz komisarz w Gdańsku p. Pluciński.

Dalsze represje niemieckie

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Rząd niemiecki w dalszym ciągu stosuje represje wobec obywateli polskich. Ostatnio znowu wydalono z Niemiec 12 obywateli polskich. Prawdopodobnie rząd polski zastosuje odwet.

Komisja mieszana dla G. Śląska

Genewa. (PAT). Calonder zgodził się na przedłużenie jego mandatu prezydenta górnośląskiej komisji mieszanej.

KONFERENCJA ORGANIZACYJ DZIELNICOWYCH ZOSTAJE ODROCZONA na wtorek 15 maja godz. 7 wieczór z powodu walnego zebrania „Proletarjatu", zwołanego na niedzielę 13 bm.

Krakowska Rada Robotnicza.

Zaostrzone stosunki między Anglją a Rosją

Londyn. (PAT). „Times" donosi, że rząd zawiadomił członków partji rządowych, iż w dyskusji rozpoczynającej się we wtorek w Izbie gmin nad sprawą rosyjską odbędzie się **bardzo ważne głosowanie** i obecność członków tych partyj jest konieczna. Wnioskują z tego, że rząd liczy się z jednolitym frontem opozycji. **Partja robotnicza i liberali mają głosować przeciw rządowi.**

Londyn. (PAT). Słychać, że Krassin w najbliższym czasie przybędzie do Londynu, gdyż pragnie uniknąć zerwania stosunków między Anglją a Rosją.

Londyn. (PAT). „Daily Ekspress" donosi z Moskwy, że rząd sowiecki zadecydował wysłać Krassina do Londynu. Krassin odbędzie tę podróż drogą powietrzną. Jego zadaniem będzie osiągnąć w Londynie porozumienie, lub gdyby to okazało się niemożliwe, zlikwidować szybko delegację sowiecką w Londynie.

Moskwa. (PAT). Ros. Ag. tel. donosi, że w odpowiedzi na notę angielską Litwinów wystosował do rządu angielskiego notę z oświadczeniem, że Sowiety kwestjonują pogląd angielski na sprawę wód terytorjalnych, ponieważ wobec dalekonośności dział wybrzeżnych już od dawna badano sprawę uznania strefy 12 mil za granicę wód terytorjalnych. W dalszym ciągu nota proponuje rozpatrzenie sprawy na konferencji państw zainteresowanych i wyraża nadzieję, że rząd angielski w porozumieniu z rządem sowieckim przyczyni się do pokojowego załatwienia tej sprawy.

—ooo—

Strajk komunikacyjny w Belgji

Bruksla. (AW). Jak donosi Tel. Comp., w Belgji wybuchł strajk wszystkich pracowników urządzeń komunikacyjnych. Strajk objął **koleje**, pocztę i **telegraf.** Jakkolwiek strajk nie jest ciągły, jest on tak zorganizowany, że życie gospodarcze ponosi poważne szkody. W **Antwerpji ruch ustał** prawie zupełnie, w Brukseli strajkują w pierwszym rzędzie urzędnicy telefonów, w Namur i Gandawie urzędnicy pocztowi. Przerwano również komunikację kolejową między Brukselą a Ostendą.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).